



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZESTOCHOWSKI

Poś MIE

Biuletyn Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki
JA DĄBROWSKIEGO * Cena 3 kop.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

5 do 11 wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.

Handa króla bułgarskiego do Sofii w 1908 r. 26 listopada (z nat.); **Arty-
r (z nat.)**. Oddział II. **Sen w noc wigilijną** (w kol.); **Król Ryszard**
(z nat.). Oddział III. **Wtorna wygrana na loterii** (b. k.); **Tajemniczy złodziej** (k.); **Figle modystki** (b.k.)
Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. (Gale-
ria 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę.
Dyrektor B Zarzecki.

Oddzia-
lerja
IV

Obi...
w...
w...
w...

„PAX” **Dziś i dni następnych**
Pierwsza bohatera pomoc w wy-
dobywaniu rannych i zabitych z ruin.
Reggio miasto trupów, wstrząsających snów i rozpacz.
Mali kamieniarze (dr.); **Revolucja w krainie lalek** (b. kom.); **Korea** (z nat.)
Zachwycający romans (kom.); **Podrzutek** (melod.); **Lekarz cudotwórca**.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski.
**Lecznica chorób zębów i jamy
ustnej**
Marjana PUCHALSKIEGO
II-ga Aleja № 26, róg Teatralnej
(nad Apteką W-go Długosza).
Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie
i zęby sztuczne.
Podług takoy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop

Okno-Perlin Dentysta
Teatralna № 13.
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 6 po połud. Wzrost zębów sztuczne
i zęby sztuczne.
oraz przyjmuje niezamierzony od 9 do 10 rano
bezpłatnie.

Lekarz dentysta Grejniec
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 7 po południu.
Choroby zębów i jamy ustne. Plomby. Zęby sztucz-
ne bez podniebienia na kauczuku i w złocie.
I Aleja № 10, dom p. Rajch-rowej, gdzie
skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108

Lekarz Dentysta Artur Broniatowski
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł.
Aleja № 8, pierwsze piętro dom p. Rigockiej.

Obecnie najlepsze piwo
Waldszleschen
zaopatrzone wszystkie handle i restauracje.

Przyszłość Słowiańszczyzny.

—(o)—
Główny publicysta angielski, cytowany nie-
jednokrotnie na tem miejscu Wiliam Stead, za-
mieścił w ostatnim zeszycie miesięcznika „The
Contemporary Review” rozprawę p. t. „Przy-
szłość Słowiańszczyzny”. Autor angielski zwraca
na wstępie uwagę świata całego na olbrzymi-
ego, zdaniem jego, doniosłości fakt stopniowe-
go odradzania się Słowiańszczyzny. Nawet
smutny dla niej fakt aneksji Bośni i Hercego-
winy, p. Stead skłonny jest uważać za ważny
krok na drodze rozwoju ludów słowiańskich.
Ze wszystkich ludów europejskich — wy-
wodzi autor — los był najmniej ży zliwy dla
słowian. Opatrzność była dla nich surową ma-
tuchą. Ze stulecia na stulecie stawali się tu-
pem podobojów bądź europejskich, bądź azyaty-
ckich. Nic też dziwnego, że Słowiańszczyzna,
odgrywająca rolę tysiącletniego muru przeciw-
ko hordom azjatyckim, nie mogła rozwijać o-
wych świętych właściwości kultury, jakimi
szczyła się szczytów pod niej Zachód. Hisz-
pania podbita wprawdzie została przez azjaty-

ckich arabów, nie należy jednak zapominać,
że przyszli oni ze sobą wysoką kulturę, pod-
czas gdy mongolowie stali tylko zniszczenie
dokęta. Jeden z hanów mongolskich, w ciągu
66-letniego panowania swego przyprowadził śmierć,
bądź w wojnach, bądź przez wymordowanie,
18 mil. jestestw ludzkich.

Przyszłość Słowiańszczyzny przedstawia
się pan. Steadowi w świetnych barwach. Z
chwila aneksji Bośni i Hercegowiny, możliwe
jest dalsze posunięcie się Austro-Węgier na
półwyspie Bałkańskim i utworzenie, zamiast
dziśjszej dualistycznej, monarchii trójstrucy-
nej—Austro-Węgro-Słowiań, przyczem na trze-
cie państwo złożyłyby się zjednoczony naród
serbski (Chorwacja, Dalmacja, Bośnia i Herce-
gowina), P. Stead nie jest zwolennikiem upad-
ku monarchii habsburskiej, radby raczej na jej
miejscu widzieć nową olbrzymią Szwajcaryję,
w której, jak w maleńkim jej prototypie, zamiesz-
kałyby mogły trzy wrogie dziś rasy zgodnie,
pod jednym berłem.

Autor angielski ponad wszystkie, nawet
tragiczne, 1000-letnie doświadczenia losu, stawi-
nia żywotną siłę rasy słowiańskiej. Pod tym
względem Słowiańszczyzna może być o wiele
spokojniejsza, aniżeli jej sąsiedzi. Na dowód
posłużą może poniższe zestawienie wzrostu lu-
dności za 1904 r.

W Niemczech	wyniósł on 822000
W Anglii	„ „ 690000
W Włoszech	„ „ 374000
W Austrii	„ „ 343000
Na Węgrzech	„ „ 229000
Razem 2 438000	

Od suny powyższej odliczyć należy 20 000,
o które zmniejszyła się ludność Francji, czyli,
że w r. 1904 ludność w przytoczonych powyżej
6 państwach wzrosła o 2 418 000 mieszkańców,
podczas gdy w jednej Rosji tylko przrrost lu-
dności wyniósł za rok ten 2 564 000 mieszkań-
ców. A więc ze wszystkich ras europejskich
jedni tylko słowianie powiedzieć mogą: „przy-
szłość w naszym ręku!”

Czekać oni mogą spokojnie, aż żywiołowa
potęga ich sama urosnie i nada zupełnie nową
treść wszelkim okupacjom i aneksjom ziem
słowiańskich. Dniem i nocą rośnie przyplw
sił słowiańskich i piętrzy się coraz to wyżej i
wyżej. I kobiety słowiańskie w wrzeczoniach o-
kazują się potężniejszymi od królów.

Publicysta angielski zaleca słowianom
dwie rzeczy: cierpliwość i jedność, przy których
istnieniu zapewniają sobie triumf bezkrywanych
ofiarr. „Najgłówniejsze, jedyne prawie — mówi
— poważne niebezpieczeństwo, które zagrozić
może nienaklononemu tryumfowi słowiańskie-
mu, to fatalna skłonność słowian do anarchii.
Gdybym rozporządzał — kończy — głosami ludz-
kimi i anielskimi, wołalbym do wszystkich
ludów słowiańskich: „W jedności siła wasza!
Zjednoczeni pobić możecie wszystkich wrogów
waszych! Rozdzieleni, będziecie i nadal — przed-
miotem ucieku ze strony sąsiadów. Pokój! Po-
kój! W jedności i cierpliwości potęga wasza!”

Prowokator pruski.

Donieśliśmy już o wyroku, który zapadł
w Gliwicach na Szlasku w procesie polskiego
Towarzystwa z Biskupic.

Charakterystycznym było przesłuchanie
prowokatora a zarazem policjanta pruskiego,
niejakiego Pietzonkego (Pietzonka) który wkre-
cił się do oskarżonego Towarzystwa i zachę-
cał do czynów niby „antypaństwowych”, a
sam brał w nich udział. Pietzonke podał fałszy-
we nazwisko, oświadczając, że jest robotnikiem
Franciszkiem Kowalskim, pokazywał orzekała
polskiego w spilloce do krawata i zapytawał
zebranych, czemu takich orzeków nie noszą.
Na zabawie w Rudzie miał sztandar stowa-
rzystwa z powodu nieobecności chorążego.
Orzekała wreszcie wyciągnął z krawata, darował
go niejakiemu Fili i sam mu go w krawacie
umocował, potem natychmiast spisał „berycht”
o antypańskich odznakach, noszonych w To-
warzystwie polskiem.

Sprawozdanie to było wygotowane dla ko-
misarza policji Maedlera, który zatem wiedział,
że Pietzonke występuje jako prowokator!

Pietzonke doniósł, że na zebraniach owe-
go stowarzyszenia członkowie witają się „Czo-
łem”; okazało się, że on pierwszy wprowadził
to podzwrowienie i na ulicy używał go w spot-
kaniu z członkami Towarzystwa. Oświadczył
też w swej denuncjacji, że „w Rudzie trzy To-
warzystwa dążą do odbudowania Polski”. Za-
pytany przez obrońcę, które to są Towarzystwa,
nie umiał podać żadnego. Stwierdzono, że w
Rudzie ogółem są dwa tylko Towarzystwa ro-
botnicze polskie, zostające pod protektorem
centrum.

Pietzonke oskarżył także polaków bisku-
pickich o noszenie czapek t. zw. „maciejówek”,
zachęcił zarząd Towarzystwa do abonowania
pisma satyryczno-politycznego (?) „Pokraka”,
które już nie wychodzi. Został też przyjęty
na członka Towarzystwa, pod fałszywym nazwi-
skiem Kowalskiego. Wniezione przeciw niemu
dochodzenia karne za fałszywe meldowanie się
i naciąganie dokumentów urzędowych, jakimi
są akta Towarzystw jawnych, prokuratorja od-
rzuciła, podając w motywach, że Pietzonke
„ma za mało inteligencji, aby poznać, że przez
takie postępowanie popełnia czyn karygodny”.
Ale świadectwo jego przyjęto i uznano je w
procesie za dostateczny moment obciążający!
Ostatecznie 22 oskarżonych zostało ska-
zanych na 6 tygodni do 3 dni więzienia „za
ukrywanie celu stowarzyszenia”.

Tittoni i Austria.

Jeden z osobistych przyjaciół Tittoni'ego
udzieli współpracownikowi „Temps” pewnych
szczegółów w sprawie dymisji ministra spraw
zagr. Tittoni'ego, dowiedziałwszy się przed kil-
ku dniami o projekcie rządu austriackiego w
sprawie uniwersytetu wlokiego, zatelegra-
wał do Giolittiego, że w razie potrzeby gotów
jest podać się do dymisji. Ze powód dymisji
podawał to, że na mocy obietnic otrzymanych
w Wiedniu, pozwalał izbie włoskiej i krajowi
mieć nadzieję, że w Tryescie otwarty będzie
wydział uniwersytecki włoski. Oszukał mimo-
woli opinię publiczną i dlatego uważa za swój
obowiązek usunąć się z zajmowanego stano-
wiska. Giolitti odpowiedział ministrowi spraw
zagr., że dymisja jego byłaby wprost szkodli-
wa — spowodowałaby komplikacje w sytuacji
międzynarodowej i wywołał niebezpieczeństwo
dla całego gabinetu.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Polecam Maszyny parowe, lokomobile, silniki gazowe, instalacje elektryczne
na oświetlenia i przenoszenie siły mechanicznej.
Przewodniki i materiały elektryczne stale w znacznych zapasach na składzie. Miedź po cenach giełdowych.

Wzrost ludności w roku 1904, jako też i każde roboty w zakresie artystycznym wykonano, ze wszystkich krajów i zagranic. Zakład podjęto. Wykonywa...
Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Maleniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie.

Tittoni oświadczył, że o niedotrzymaniu obietnicy, jakie robił Izbie, ma pewne skrępowania co do dalszego prowadzenia spraw polityki zagranicznej, wtedy Giolitti zatelegrafował, odwołując się do uczuć patriotycznych Tittoniego i zapewniając go, że bezwątpienia będzie miał poparcie całej opinii publicznej. Nie było więc dymisji, jak mówiono, ale zwykła dyskusja między ministrem spraw zagr. i prezesem rady nadzawczej dymisji. W końcu uznano, że jest ona nie na czasie.

Wiele pism, które dotychczas napadały na Tittoniego, obecnie znów zachowały się z całą kurtuazją względem niego. „Matin” namawia ministra spraw zagr., aby nadal pozostawał na swym stanowisku.

W kręgach politycznych krąży pogłoski, iż baron Aerenthal był za utworzeniem wydziału włoskiego w Tryescie, veto założył L. następcą tronu. Minister przeto spraw zagr. austriacki nie oszukaj Tittoniego a sam również był w błąd wprowadzony.

Kronika miejska.

Zmiany w duchowieństwie. Wikariusz parafii Kłomnice ks. Tadeusz Czapski przeniesiony został do Pabjanic; wikariusz parafii Iwanowice ks. Arnold Przeradzki do Kłomnic.

Nowa kolej. Departament kolejowy rozważa ma w tych dniach projekt budowy nowej kolei łączącej Częstochowę, Wieluń i Zdunską Wolę. Nowa linia kolejowa nosić będzie miano „Zachodnio Wieruszewskiej” i dążyć będzie od Częstochowy przez Kłobuck i Parzymiechy, skąd jedna odnoga przez Praszkę, (dojdzie do granicy pruskiej, druga zaś donocdną będzie do Osjakowa. Pierwsza odnoga przez Wieluń połączone zostanie z siecią kolei pruskiej, odnoga zaś z Osjakowa połączy się w Sieradzu i Zdunskiej Woli z koleją Kaliską. Ogólna długość nowej linii kolejowej, wraz z odnogami liczyć będzie 185 wiorst. Projektodawcy hr. Władysław i August Potoccy i p. Mściława Szałowscy poczynili starania, by koncesja wydana została na przeciąg 81 lat z warunkiem, że po upływie 25 lat rząd ma prawo wykupu linii.

Nowa taryfa węglowa. Od 14 marca r. b. wprowadzona zostaje nowa taryfa na przewóz węgla kamiennego oraz torfu.

Ze szpitalnictwa. W Piotrkowie liczącym 35,000 mieszkańców znajdują się dwa szpitale: chrześcijański miejski św. Trójcy i żydowski miejski imienia małżonków Braun; pierwszy założony w pierwszej jeszcze połowie zeszłego stulecia posiada etat na 40 łóżek, drugi zaś ufundowany przez małżonków Braun przed 20 laty ma etat na 20 łóżek. Obecnie szpitale te są tak zapelnione, że często chorzy nie są przyjmowani z powodu braku miejsc, a liczba chorych znajdujących się w szpitalach przewyższa w trójnasób prawie liczbę etatowych łóżek, w szpitalu b-wiem św. Trójcy znajduje się przeszło 100 chorych, w żydowskim zaś przeszło 40. Liczba chorych w obu szpitalach zwiększa się z każdym rokiem, gdy bowiem w r. 1907 znajdowało się w szpitalu św. Trójcy 1,130 chorych i w żydowskim 334, w roku 1908 leżało w szpitalu św. Trójcy 1,200 chorych, w szpitalu zaś żydowskim 456.

Nadmienić należy, że personel służbowy w szpitalu św. Trójcy zastosowany jest do liczby 40 etatowych łóżek, to też wszyscy przeciążeni są nadmierną pracą.

Ujęcie groźnego bandyty.

Właściciel domu w Alei II dr. K. przyjął przed paru miesiącami do siebie stróża nazwiskiem Jan Wiczorek. Stróż ten spełniał jak najlepiej swe obowiązki i dr. K. był z niego w zupełności zadowolony. Raz tylko jeden, gdy mu doniesiono, że W. podrobił klucz do bramy rzekomo dla jednego z lokatorów, dr. K. zmuszony był stróżowi udzielić odmowy i każeł dorobić inny klucz do bramy.

W jakimś czasie później W. przyszedł do swego chlebodawcy zawiadomieniem, że brama nocy uprzedniej była otwarta, widocznie więc ktoś posiada klucz do niej. Oświadczenie to, nacechowane uczciwością i troską o dobro lokatorów, odwróciło cień podejrzania właściciela który polecił ślusarzowi dorobić po raz drugi klucz do bramy.

Przed paru tygodniami W. poprosił pracodawcę o maleńki urlop w strony rodzinne, który dla swych zasług osobistych, mimo krótkiej swej służby, nieawolownie otrzymał. Po przyjęciu z urlopu stróż powrócił do swych obowiązków, wywiązując się znowu z nich jaknajpochlebniej.

I wszystko byłoby jaknajlepiej, gdyby nie... fatalność, która sięgła niebioraka. Oto do miasta naszego przybył w przebraniu cywilnym nacelnik pow. stopnickiego gub. kielecki wraz z strażnikami, który po stwierdzeniu, że Wiczorek służy u dr. K. niezwłocznie stróża aresztował.

Tu się okazało, że mniemany stróż był znanym groźnym bandytą, który z bandą zbrojów grasował w pow. stopnickim, ostatnio zaś „występował” w charakterze bandyty podczas urlopu udzielonego mu przez chlebodawcę w Częstochowie.

Dość należy, że stróż miał jedno świadectwo, stwierdzone podpisem jakiegoś obywatela, iż przesłużył u niego nieskazitelnie lat 14, i że świadczył to wprowadził w błąd dr. K.

Według wyjaśnień policji, manewry W. z kluczem do bramy miały na celu obrabowanie przez niego domu, w którym służył—i jedynie traf szczęśliwy uchronił od tego lokatorów i właściciela.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby obiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości Ignacego Sucheego, Walentego Kaczmarka, Tomasza Przywarę, dla odstawienia do miejsca zamieszkania Antoniego Otrębskiego i za włóczęgostwo Trzeciaka.

Z Sosnowca.

Bal maskowy Tow. op. nad zwierzętami. Zawsze ruchliwe Tow. op. nad zwierzętami w Sosnowcu zakrzętało się nad balem dla swych członków, który odbędzie się d. 6 b.m. Afisz zapowiada:

Demaskowanie (obowiązkowe) o godz. 2 w nocy. Początek o godz. 9 wiecz. koniec zabawy o godz. 6 rano. Wstęp na salę teatralną tylko za okazaniem zaproszenia i biletu wejścia. Wspaniała dekoracja sali, barwnie oświetlonej i starannie przygotowanej. — „Pocztą”, gra kwiatowa, najnowsza gra kwiatowa „Bestialki”. Jeden z wylosowanych przez Komitet Zabawy kuponów biletowych, daje niespodziankę w postaci przedmiotu wartościowego w cenie rb. 25. W pauzach tańca: krótkie przedstawienia teatralne, udzielić komieczny „kadryl” zwierząt. Bufety po cenach przystępnych. Na miejscu: wypożyczalnia kostiumów i domin z maskami (damskich i męskich) w cenie od 1 do 5 rb. Cena wejścia: dla masek ukostumowanych rb. 1, dla janych rb. 2, łoża na 6 osób po rb. 12.

Na powyższą zabawę o tak pięknym celu wybierze się zapewne wiele osób z Częstochowy.

Z Warszawy.

Ś p. Zofia Mellerowa. Po dłuższych cierpieniach zmarła w Warszawie Zofia Mellerowa, literatka, autorka wielu sztuk dramatycznych. Mellerowa, urodzona w r. 1848 w Warszawie, w młodym wieku rozpoczęła pracę na polu piśmiennictwa, zamieszczać w różnych czasopiśmie utworów literackich, nowela, krytyki, powieści i t. p. W 1876 wystawiła Mellerowa swoje „Dwie miary”, i sztuki dramatyczne, „Niebezpieczne lekarstwo”, „Życie” i „Państwowe bla ski” — nagrodzone na konkursie imienia Fredry. Rozgłoszyszyk napisany przez Mellerową z Galasiewiczem obraz ludowy, wzięty z powieści Kraszewskiego „Chata za wsią”, a następne dramaty ludowy „Dziwczę z chaty za wsią”. „orobek literacki Zofii Mellerowej jest dość obfity. Oprócz wspomnianych już sztuk dramatycznych M. pozostawiła: „Złote runo”, „Poznanowien”, „Poranek muzyczny”, „Pan Zofikiewicz” (dramat ludowy w 6 aktach), „W Alpach”, „Stradziej”, „Kto winien”, „Uwięziona”, „Hrabina Tea”, „Wdowa z Efezu” i wiele innych.

Telegramy.

Duma.

Petersburg i TAP. Pierwsze po ferjach 36 posiedzenie Dumy państwowej w dniu jutrzejszym będzie poświęcone projektom prawa o nalożeniu akcyzy na spirytus i trunki wyskokowe przywożone do Sachalinu, utworzeniu stajni w stepie kalmyckim, nadania Dumie prawa odbierania pism bez cenzury i bez marek, ustanowienia w Moskwie, Charkowie 2 ch inspektorów międzynarodowej komunikacji telegraficznej.

Kursy bakterjologii.

Petersburg. W Cesarzkim Instytucie medycyny doświadczalnym, zaczynając od dnia 1 marca rb., będą zorganizowane trzy bezpłatne kursy wykładów bakterjologii i epidemiologii cholery. Każdy kurs trwać będzie przez 3 tygodnie.

Na kursy mogą być wydelegowani lokarze rozmaitych instytucji społecznych.

Zabójstwo.

Warszawa 1. Na ulicy Wroniej kilka osób zastrzeliło robotnika.

Żołnierze—rewolucjoniści.

Raweł 1 TAP. Podczas rewizji aresztowano 2 żołnierzy w chwili gdy drukowali proklamację.

Zniesienie porte-franco

Petersburg 30 TAP. Zatwierdzono Najwyższej zniesienia porte-franco w general-gubernatorstwie nadamurskiem.

Śmierć namiestnika.

Paryż. Nadchodzą wiadomość o śmierci Bonheura, namiestnika francuskiego w Kochinchinie.

Złagodzenie wyroku.

Warszawa (wł.) Skazanemu przez warszawski sąd wojenny mieszkańcowi Sosnowca Bolestawowi Chaneczkiowi na śmierć, gen. gubernator warszawski zmienił jej karę na 4 lata ciężkich robót.

Olbrzymi pożar.

Mińsk 1 TAP. Rano w laboratorium kolei libawo romenskiej wybuchnął pożar. Zniszczonych mnóstwo akt i dokumen. technicznych.

Różne.

Smutna wiadomość. Z Wilna nadchodzi wiadomość, iż dotychczasowa dyrektorka tamtejszego teatru polskiego z dniam 20 lutego r. b. rozwiązuje zespół artystyczny i przestaje nadal prowadzić teatr. Dyrektorka teatru wileńskiego, pani Numa Młodziejowska-Szczurkiewiczowa w ciągu trzech sezonów straciła 70,000 rubli. Zainteresowanie się teatrem polskim w Wilnie słabło i słabnie coraz bardziej, a w czasie obecnego karnawału Jęficy zaczęły rosnąć podobno w sposób zatrważający.

Zaukniecie stałego teatru polskiego w Wilnie jest faktem nadzwyczaj smutnym. Nie wątpimy, że ocywale tamtejsi nie dopuszczą, ażeby upaść miała w Wilnie jak ważna instytucja narodowa.

Okropne morderstwo. Tydzień temu robotnicy cukrowni „Hłozetów” pod Sokółowem znaleźli w pobliżu majątku Przezdziatka, należącego do p. Sbarskiego, zwłoki jakiegoś mężczyzny, w okrutny sposób zamordowanego. Trup był literalnie na pół przekrojony, czaszka zaś zmiażdżona, jak również twarz całkowicie zdeformowana.

Stwierdzić osobistości zabitego wobec tego było nie sposob, jednak ze szczątków ubrania śledzwo wykryli, iż był to Stanisław Witkowski, robotnik tej cukrowni. Dalsze poszukiwania wykryły, iż Witkowski siedzi drugą polną pomiędzy godziną 10 r. 11 wieczorem, gdy w tem zaczęło go śniagać jacyś trzech ludzi. Jeden ze stróżów nocnych postąpił za przód prośbę: „Kolejdy darujcie mi życie”, a następnie krzyki o ratunek.

Gdy zaczęto badać wszystkich robotników fabrycznych, stwierdzono u jednego z nich pod rapane ręce i krawat unurzany we krwi. przy ewizji zaś w mieszkaniu znalezione zakrawioną kosulę i marynarkę również poplamioną krwią. Brat tego robotnika miał również w niewytlumaczony sposób pokaleczone ręce. W miejscu zbrodni znalezione motykę i noż długości półokciowej. Skutkiem tych poszłek aresztowano 4 robotników silnie poszukiwanych o dokonanie tej zbrodni, popełnionej w każdym razie nie dla raunku, gdyż Witkowski powracając nocą od pracy nie mógł mieć nic przy sobie, co by mogło być pobudką rabunku.

Pielgrzymki do ziemi świętej. Generalny komisariat Ziemi św. w Galicji, urządza w r. 1909 powtórna polską pielgrzymkę do Ziemi św. Pielgrzymka ta wyruszy z Krakowa 10-go sierpnia przez Wiedeń i Tryest, zwiedzając Jaffę, Jerozolimę, Bełcem, Górę św. Jana itd. i wróci w dniu 31 sierpnia r. b. do Krakowa. Koszta pielgrzymki wraz z utrzymaniem wynosi: I kl. 500 kor., II kl. 450 kor., III kl. 230 kor. Z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów, przyjmuje zgłoszenia do 31 maja r. b. Zygmunt Janicki, Kraków, ul. Mofarmbka 4. dokąd też należy się udawać po bliższe informacje.

OFIARY.

Na kościół w Rybińsku — Chór kościelny w Zawierciu rb. 5.

Na Schronisko dla paralityków dr. Al. Wolberg rb. 1.

**Dziś w „Lutni”
Raut Uczniowski
ucz. szkoly Bagieńskiego.**

WIECZORY POWIĘSOCIOWE.

Dodatek (7-my) „Gońca Czeszochowskiego“.

Maurice Leblanc.

ARSENIUSZ LUPIN'A.

niewykie przygody.
Przekład Kazimierza C.

(Ciąg dalszy.)

— Mam wszelkie podstawy przypuszczać, że mąż mój odkrył tę kryjówkę.
— Go pani mówić? — Gdzież się znajdowała?

— Tutaj.
Zerwałem się.
— Tutaj?

— Tak. Zawsze to przypuszczałam. Ludwik Lacombe, bardzo zdolny i roztropny w mechanice, w wolnych chwilach zabawił się wyrobieniem szkatulek i zamków. Bracia Varin musieli pochwytać tajemnicę i następnie złożyć ją jedną za skrytek dla schowania listów... no i innych rzeczy, zapewne.

— Ależ oni tu nie mieszkali! — zawołałam.

— Przed pańskim przybyciem willa czas jakiś była niezamieszkała. Możliwe zatem, że przychodzili tutaj... sądzili zresztą, że obecność pańska krepować ich nie będzie, gdy uznają za stosowne zabrać ztąd swoje papiery. Lecz nie brali w rachubę mego męża, który w nocy z 22-go na 23-ci czerwca, dostał się do mieszkania, wyłamał szafę, wziął... to, czego szukał, a wzamian zostawił swój bilet wizytowy dla pokazania Varin'om, że się ich odstęp nie boi... że rolę się zmienia. We dwa dni później Stefan Varin dowiedział się o wszystkim z „Gil Blas'a“, wpadł do pana, został sam w pokoju, znalazł szafę pustą... i odebrał sobie życie.

— Po chwili Daspry zapytał.
— To tylko pani przypuszczenie, nieprawdaż? Pan Andermatt nie pani nie mówił?
— Nie.
— Czy zachowanie się jego względem pani uległo jakiegokolwiek zmianie? Czy nie wydaje się pani więcej posępnym, smutnym?
— Nie.
— Jakże więc pani może przypuszczać, że znalazł listy? Co do mnie, jestem pewien, że ich nie posiada. Jestem także pewien, że to nie on był tutaj.

— Któż zatem?
— Osoba tajemnicza, kierująca całą sprawą, trzymająca w swym ręku wszystkie nici, zmierzająca do jakiegoś celu, którego mi wśród tylu powikłań nie widzimy... możemy tylko zgadywać. Od pierwszej chwiliujemy niewydzielny, wszechpotężny wpływ tego człowieka. To on ze swymi współpracownikami wdarł się do willi w nocy z 22-go na 23-ci czerwca. On odnalazł kryjówkę, zastawił tam bilet pana Andermatta, zabrał listy i dowody, świadczące o zdradzie braci Varin.

— Kto on? — przerwała niecierpliwie.
— Do licha, korespondent „Echo de France“, ten Salvaor. Czyż to się nie rzuca w oczy? Czyż w wymiar artykułu nie podaje szczegółów, które znać może tylko człowiek, posiadający tajemnice obu braci?

— W takim razie — wyjąkała pani Andermatt z przeżenieniem — posiada również i moje listy. Teraz on będzie groził memu mężowi. O Boże, Boże! Co począć?

— Napisz do niego — oświadczył Daspry kategorycznie — zwieryż mi się bez zastrzeżeń. Opowiedzieć o wszystkim, co pani wie i czego się pani dowiedzieć może.

— Co pa mówić!
— Interes państwa są wspólne. Nie ulega wątpliwości, że on wystąpił do walki z Alfredem Varin przeciwko niemu szuka broni — nie przeciwko pannu Andermattowi. Dopomóż mu pani!

— W jak sposób?
— Czy mąż pani posiada notatkę, która uzupełnia plany Ludwika Lacombe i umożliwi ich skutkowanie?
— Tak.

— Napiszpani o tem do Salvatora. W razie potrzeby postaraj się nawet dostarczyć mu ten dokument. Jednym słowem, niech pani sawiąże s z m stosunki. Cóż pani ma do stracenia?

Kada byłaśmiama, ryzykowna, może nawet niebezpieczna, lecz pani Andermatt nie miała wyboru. Słusznie powiedział Daspry... nie ry-

zykowała nic. Jeżeli nieznamy był nieprzyjacielem, krok ten położyła jej porozryść nie mógł. O ile zaś cel osobisty był pobudką jego czynów, do listów wielkiej wagi przywiązywać nie mógł.

Bądź co bądź myśl była niezła. Zrozpaczona kobieta uchwyciła się jej skwapliwie. Podziękowała nam gorąco, obiecując zawiadomić o dalszym przebiegu sprawy.

Na trzeci dzień, istotnie, przysłała nam słów kilka, otrzymanych w odpowiedzi na swój list:

— „Listów nie znalazłam. Lecz będę je miała bądź pani spokojna. Czuwam nad wszystkim. S.“

Przyjrzałem się kartce. Pismo było to samo, co na liście, który otrzymałem wieczorem 22 czerwca.

Daspry miał słusność. Tą trudną, zawiłą sprawą kierował Salvaor.

Padły więc nareszcie pierwsze blaski na tę tajemniczą sprawę. Wśród otaczających nas mroków zabłyśto nieczekiwane światło. Lecz ileż jeszcze było punktów ciemnych! Naprzykład dwie siódemki kierowe!

Wracałem zawsze do tej kwestji. Intrygowali mnie — więcej może niż należało — te dwie karty z przebitymi znakami, które w tak niezwykłych okolicznościach rzuciły mi się w oczy. Jaką rolę grały w dramacie? Jakie znaczenie przypisać im należało? Jaki wniosek wyciągnąć z faktu, że torpedowiec, zbudowany podług planów Ludwika Lacombe, nazywał się „Siódemką kierową“?

Daspry znowu niewiele się troszczył o te karty, przejęty całkowicie innem zagadnieniem, którego rozwiązanie wydawało mu się dużo pilniejszym: szukał wciąż owej sławnej kryjówki.

— Kto wie — mówił — czy nie uda mi się wpaść na ślad tych listów, których Salvaor znalazł nie mógł. może przez roztargnienie. Bardzo małe istnieje prawdopodobieństwo, a żeby bracia Varin wyjęli z niedostępnej — ich zdaniem — kryjówki tak cenny orzeź?

I szukał stale. Duża sala wkrótce nie miała już dlań żadnych tajemnic, rozpoczął więc poszukiwania w dalszych pokojach. Badał dom z wewnątrz i z zewnątrz, oglądał kamienie, opatrywał cegły, podnosił dachówki.

Pewnego dnia wpadł do mnie z rydłem i motyką. Mnie dał rydel, sobie zatrzymał motykę i wskazując na pusty kawał gruntu, rzekł:

— Idźmy tam.

Poszedłem za nim bez zapału. Podzielił pole na części i zaczął je przekopywać kolejno. Wtem, w kacie między przyległymi murami sąsiednich posiadłości, uwagę jego zwróciła kupa gruzów i kamieni, zarośniętych chwastami. Zaczął ją rozrzucać.

Musieliśmy mu pomagać. Pracowaliśmy ciężko na słońcu, najmniej godzinę. Daremnie. Wreszcie rozrzućiliśmy kamienie docierając do gruntu. Kopalniska dalej. Nagle motyka mego towarzysza odsłoniła jakieś kości: były to resztki szkieletu ludzkiego, na którym wisiały strzępy ubrania.

Uczulem, że biedne. Spostrzegłem na ziemi małą prostokątną blaszkę, na której zdawało mi się, że widzę czerwone plamy. Pochyliłem się: płytka miała wielkość karty do gry; układ siedmiu plamek, koloru minii, był taki sam, jak na siódemkach. Czerwoność miejscami się już zatarała. Wszystkie znaki w punktach końcowych były przebite.

— Słuchaj, Daspry, mam już tego dosyć. Tem lepiej dla ciebie, jeżeli cię to wszystkie historie tak żywo obchodzą. Co do mnie, puść tylko harmonję.

Było to wzruszenie? a może skutek ciężkiej pracy pod paśnięciem promieniami słońca, dożył, że ledwie ustać mogłem na nogach. — Musiałem położyć się do łóżka. Przeleżałem dwie doby w gorączce. Przeleżałoby mnie wciąż jakieś szkielety... tańczyły wokół mnie rzucając na siebie skrawionemi sercami.

Daspry okazał mi dużo przyjaźni troskliwości. Codziennie po trzy lub cztery godziny spędzał u mnie — co prawda, spędzał je przeważnie w sali szpitali, szpitali, szpitali.

— Listy są napewno tu, w tym pokoju — mówił do mnie od czasu do czasu — napewno są tutaj. Dalbym za to głowę!

— Zostaw mnie w pokoju — odpowiadałem.

Trzeciego dnia rano wstałem wreszcie z łóżka bardzo osłabiony, lecz zdrow zupełnie. Sądanie wzmocniło moje siły. Najwięcej jednak przychylił się do mego wyzdrowienia telegram, otrzymany około godziny piątej po południu. Ciekawość moja była znowu podniecona do żywego.

Niebieski papier zawierał te słowa:
Szanowny panie!

„Dramat, którego akt pierwszy rozegrał się w nocy z 22-go na 23-ci czerwca, dobiega końca. Bieg rzeczy jednak wymaga, nietylko ażeby dwie główne postaci dramatu spotkały się ze sobą oko w oko, lecz ażeby ta konfrontacja odbyła się u pana. Dlatego byłbym wdzięczny nieskończenie, gdybyś mi pan zechciał pożyczyć swego mieszkania na dziś wieczór, od godziny dziewiątej do jedenastej. Zrobiłbyś mi pan wielką przyjemność, wysyłając na ten czas swego lokaja z domu. Wolalbym nawet, gdybyś pan był tak uprzejmy i sam się z willi usunął, zostawiając wolne pole przeciwnikom. W nocy z 22-go na 23-ci czerwca mogłes się pan przekonać, że szacunek dla wszystkichgo, co jest pańską własnością, posunął do przesady. Sądząc, że wyrządziłbym panu zniewagę, wąpiąc choć na chwilę o dyskrecji względem szerszego oddanego

Salvatora“.

List tchnął tak subtelna, wykwinną ironią, a prośba wydała mi się tak miłą fantazją że odczytując telegram, doznałem prawdziwego rozkoszy. Ilek w tem było wdzięcznej lekkości! Salvaor zdawał się być tak pewnym mojej zgody! Za nic w świecie nie chciałem mu zrobić zawodu, ani też na jego zaufanie odpowiedzieć niewdzięcznością.

O ósmej, zaledwie wyszedł służący, któremu kupilem bilet do teatru, zjawił się Daspry Pokazałem mu telegram.

— A więc? — zapytał.

— A więc zostałem furtkę otwartą...

— Wychodzisz?

— Ngdy w życie!

— Skoro cię to to proszą...

— Proszą mnie o dyskrecję. Otóż dyskrecji dobowam, lecz zależy mi na tem bardzo, aby zobaczyć, co się tu dzieć będzie.

Daspry zaczął się śmiać.

— Dalibóg, masz słusność. Zostanę również. Jestem pewien, że się nie zdradźmy. Rozległ się dźwięk dzwonka.

— Czyżby on? — mruknął. — O dwadzieścia minut za wcześnie! To nie możliwe!

Z przedpokojem pościagnąłem za sznur, otwierający furtkę! Przez ogród przemąglą jakaś sylwetka kobieca: była to pani Andermatt. Wpadła do pokoju wzburzona. Wyjąkała bez tchu:

— Mój mąż... przychodzi... ma tu schadzki... oddadzą mu listy...

— Zkąd pani wie o tem?

— Przypadkowo. Mąż mój podczas obiadu otrzymał...

— Telegram?

— Nie. Notatkę telefoniczną. Służący podał mi ją przez omyłkę. Mąż odebrał natychmiast... lecz zapóźno... przeczytałam...

— Przeczytała pani...

— Sens był mniej więcej taki: „O dziesiątej dziś wieczorem przyjdź pan na bulwar Maillet z dokumentami, odnoszącymi się do wiadomej sprawy, Wzamian listy.“ Po obiedzie wróciłam natychmiast do swego pokoju, potem wyszłam... i jestem tutaj...

— Bez wiedzy pana Andermatt?

— Tak.

Daspry popatrzył na mnie.

— Co sądzisz o tem?

— To samo co i ty... że pan Andermatt jest jednym ze zwolanych tu przeciwników.

— Przez kogo? W jakim celu?

— Wkrótce się tego dowiemy.

Zaprowadziłem oboje do sali.

Okazało się, że możemy się wszyscy troje pomieścić pod okapem komina, za aksamiłną zastawą. Tak też zrobiliśmy. Pani Andermatt usiadła między nami. Przez szpary zasłony widzieliśmy dokładnie cały pokój.

Wybiła dziewiąta. W kilka minut później zaskrzyptały sawiasy furtki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Szan. prenumeratom, że czas wielki uregulować za- ległe rachunki i odwoić prenume- ratę na rok 1909.

Szczawiński

W Częstochowie obok Teatru
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

Wszechświatowy najwytwonniejszy w smaku

Koniak Jas Prunier & Co

— oraz —
Wino Szampańskie
Duc de Montebello

„Carte Blanche“, „Sec“ i „Extra Dry.“

IMPORT

WIN

Węgierskich

Francuskich.

DRUKARNIA

i Sklep materiałów piśmiennych

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obstalunki i wykony- wa starannie po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne, dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.

Bilety wizytowe.

Na składzie: **KSIĄŻKI MELDUNKOWE**, książki i próby do paten- tów akcyjnych, plenipotencje, kontakty, kwitarsze i t. p.

Sklep zaopatrzony w złe papiery i materiały piśmienne.

KALENDARZE na 1909 rok.

Zakład Stolarski
JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO
Teatralna № 16 w Częstochowie.

przyjmuje roboty meblowe i budowia- ne; i gotowe na składzie dychy i for- niery. Ceny przystępne.

Piwiarnia

do wynajęcia
w dobrym punkcie, przy nowobuda- jącej się stacji. Herby Kielce, Stra- domska № 33. 126 7-7

Potrzebny spółnik

z kapitałem 6 tysięcy rubli do poważnego interesu przynoszącego taki dochód za zarobek z jednego roku przewyższa sumę wyżej wymie- nioną. Oferty Sosnowiec, poste re- stante pod lit. C. H. 112-6-

Jeśli do sprzedania sklep spożywczy dystry- bucyjny, z powodu objęcia posesy, ulica Teatralna № 26. 137-3 3

Jeśli do sprzedania sklep spożywczy na do- brych warunkach, blisko kolei. Wła- dość Piotrków, ulica Kalska, dom Rogu- skięgo. 54-10 9

KANTOR WYNAJMU

Waret na gumach i bez gum,
oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.
Po cenach umiarkowanych.

KANTOR ul. Teatralna № 56 telefon № 246.
1495-5 3 **J. KOSSOWSKI.**

Skład sukna i kurtów

D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku
w podwarzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy
wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie
i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecający się z takowym
względem Sz. Publiczność: **D. Zysser.**

„Arystokratyna“

Odnaczona na zeszloroletniej wystawie lekarzy i przyrodników we
Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna“ działa przez awą zawartość węglika anty- septycznie i ożywiająco, już po krótkim użyciu — staje się płód
lśniący biały i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi, zmarszczki, wagi, żółte plamy ussu „Arystokratyna“ po
kilkorazowym użyciu.

Żądać w aptekach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości obywateli, że słyż- dy emalowane na domy podług wzoru znaj- dującego się u pana Policmajstra, oraz wszel- kie inne wyroby kuchenne emalowane wy- rabia (Częstochowska Fabryka wyrobów ema- lowanych) p. ul. św. Stanisława № 7.
6-1
157

Potrzebni chłopcy do zakładu kłusarsko- mechanicznego, Warszawska № 33, Bank.
156

Conversation française

Off. Goniec Częstochowski.

150 2-1
Jeśli do wynajęcia pokój przy rodzinie dla
inteligentnej kobiety. Szkolna № 3 mie- szkania 13. Od 12 do 4 po poł.
158 3-1



FRANCUSKI POPULARNY SRODEK

przeciw

CHRONICZNEJ OBSTRUICJI

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w brzasku, ani mdłości, ani biegunki

Majster-Mechanik

obeznany z maszynami, kotłami parowymi,
pracował w Cesarstwie i Królestwie, kuz- nicą, posiada chlubne świadectwa, poszukuje
posady zaraz. Łaskawe oferty w Admini- stracji Gońca pod lit. W. B. 146-3 8

Potrzebny sklep

w II Alei zaraz, ostatniości od Wielkiej
Nocy. Oferty „nie k & Gm.“ dom Imicha,
przy moście. 159-4-1

Do wynajęcia

pojedyncze pokoje po 3 i 4 ruble
miesięcznie, róg Szkolnej i Ciemnej
№ 21. 155-3-1

Pokój do wynajęcia. Teatralna 38
miesz. 3. 138-3-3

Sprzedam używany fortepian w dobrym
stanie. Oferty Administracja „Gońca“
lit. W. 136 3 1

Franciszek GÓRSKI

Zegarmistrz III Aleja № 30
vis a vis Powiatu.

Poleca zegarki kieszonkowe mekkie i
damskie, złote, srebrne i czarne. Re- gulatory, wagowe i sprężynowe i
pierwszorządnych fabryk, budniki klan- dzajne, wyroby platowane, duży
wybór dewizek i brooków niecier- niących oraz biżuterji różna. Wszel- kie reperacje w zakres mego fachu
wchodzące, wykonywru jak dotąd
akuratnie i solidnie.
1793 Z poważaniem F. Górski.

CENA OGŁOSZEN.

Za jedno wiersz lubiego miejsca w
każdej stronie 30 k. na IV-ty 10 k.
tygodniowy i Notkologii za wiersz 20 k.
Nadsyłane za wiersz 10 kop. Ogłoszenia
drobne po 8 k. za wiersz.

CENA PRENUMERATY:
warszawskiej i zamieszkiwanych
Rosnie Rb 6.
Półrocznie 8.
Ewentualnie 1.50
Miesięcznie 50

Adres Redakcji i Administracji Częstochowie Aleja II Nr. 38, telefon Nr. 246, poczta Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od gada 7-gaj do 8-gaj wierszom
Redakcja nie bierze za artykuły, nie oznaczona z góry ceną, honorarium i redakcja
wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje wszystkie kawiarnie
W Warszawie Biuro Dzienników „Prasa“, Wierzbowa 8, Dom Handlowy L. i M. Metel i S-ka, Krad. Prasad, 58
Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116 w Moskiew. i R. Metel i S-ka. Metel i S-ka, ul. Targowa Nr. 5.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego“
na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p.
Bolesław Staszczak, ul. Towarowa Nr. 5.

Reprezentacje „Gońca Częstochowskiego“ na
Zawiercie objęła kawiarnia pani Z. Hubloklej.
Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochow.“

Prenumeratę i sprzedaż „Gońca Częstochow.“
w Dąbrowie p. Jan Dzikkan, ulica Dębinki
przy stacji D. Z. W. W. dom Sapiegielmana.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowski“
i ogłoszenia w Rakowiczymujmie
pani osn Piotrawki.